DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 21-go stycznia w południe, po cenach przystępnych op.: **„Życie za cesarza"** muz. Glinki. Początek, o godz. 12-ej m. 15 po poł., wieczorem op.: **„Mignon"**. Początek o g. 7 i pół w.—We wtorek, d. 23 go stycznia, op.: **„Rognieda"**, muz. Sierowa. — W środę, d. 24-go stycznia, op.: **„Lakme"**, muz. Deliba i balet **„Copelia"**. Wkrótce wystawione będą op.: **„Zaza"**, muz. Leoncavallo, op.: **„Sadko"**, muz. Rimskiego-Korsakowa, op.: **„Robert Dyabeł"**, muz. Meyerbeera, op.: **„Feramors"**, muz. Rubinsteina.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d, 21-go stycznia, przedstawienie popołudniowe, po cenach zniżonych (od 10 kop. do rb. 1 k. 50) dany będzie siódmy raz: **„Eros i Psyche"**, poemat dramatyczny w 6-ciu akt. J. Żuławskiego, wiecz. po raz 2-gi: 1) **„Dobro ludu"**, sztuka w 3-ch akt. Hertzla, 2) **„Dzień ordynansa Duszkina"**, kom. w 2-ch akt. W. Ryszkowa. — W poniedziałek, d. 22-go stycznia, przedstawienie dostępne po cenach zniżonych (od 15 kop. do 2 rb.): 1) **„Grobowiec"**, sztuka w 3-ch akt. W. Ryszkowa, 2) **„Pokoje meblowane Korolowa"**, kom. w 3-ch akt. Krukowskiego.

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 21-go stycznia w południe, po cenach znacznie zniżonych: **„Dzieci słońca"** M. Gorkiego. wieczorem: **„Pojedynek"** Kuprina. — W poniedziałek, d. 22-go stycznia, po cenach dostępnych: **„Meir Ezofowicz"** z pow. Orzeszkowej, przekład Iljińskiej.—We wtorek, d. 23-go stycznia: **„W mieście"** S. Juszkiewicza. W środę, d. 24-go stycznia, **benefis H. Siergiejewoj**: **„Talent i jego wielbiciele"** A. Ostrowskiego.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Lekka komedya, farsa i krotochwila.

Dziś, d. 21-go stycznia: 1) **„W pozycyi interesującej"**, farsa w 3-ch akt., 2) **„Raj ziemski"**, farsa w 3-ch akt. Uczest. pp.: Aleksandrowa, Bołotina, Wariczewa, Legar-Lejngardt, Kaszina, Czużbinowa; pp.: Broszel, Garin, Godzi, Narowski, Romanowski, Ulich, Czinarow, Miłoradowicz. —We wtorek, d. 23-go stycznia, benefis Ł. Bołotinej: 1) **„Dziś ja, jutro ty"**, 2) **„Panama dentystyczna"**. Kasa otwarta od godz. 10-ej rano do końca przedstawienia. Bilety są do nabycia. Początek o g. 8-ej w.

TEATR „ILLUZYA".

Kreszczatik Nr. 40 (w lokalu fotografa N. Kozłowskiego). Żywa poruszająca się fotografia Sinematografu N. Kozłowskiego (fotografa). Od dnia 21-go do dnia 28-go stycznia nowy program obrazów.
INDYE. Życie, charakter i obyczaje. Dwa obrazy w 25-ciu zmianach: Morze w noc księżycową, Mozaika muzyczna, Zemsta Negra, Małżeństwo i życie za pośrednictwem pocztówek, Mądra małpa, Chłopcy łobuzy, Fontanny wersalskie i inne. Dziś początek przedstawienia o g. 1-ej po południu. Koniec o g. 11-ej i pół wieczorem. 246—10—1

Teatr miejski.

W poniedziałek, d. 22-go stycznia 1907 r., odbędzie się
Koncert symfoniczny
pod batutą
A. B. Hessina
z udziałem pianisty M. MEJCZYKA.

Program: 1) Czajkowski, IV Symfonia, 2), Ladow Śpiewy narodowe, 3) Beethoven, Uwertura Leonora Nr 3, 4) Liszt, I koncert na fortepian z orkiestrą, 5) Sybelius, Valse triste i Tuonelski łabędź, 6) Berlioz, Taniec Sylfów i Marsz. Początek o g. 8-ej wiecz. Bilety do nabycia w księgarni **Władysława Idzikowskiego** i w kasie teatru miejskiego od godz. 10 do 4 i od 6 do 8 wiecz. 89—4—4

Z KIJOWSKIEGO KATOLICKIEGO Towarzystwa Dobroczynności.

Powołując się na odezwę K. K. T. D. umieszczoną w 263 Nrze „Dz. Kij.", w której, między innemi, była wzmianka o rozpoczynających się pracach przygotowawczych **„Wydziału Letnisk"** przy Kij. R. K. T. Dobroczynności, podajemy niniejszem do wiadomości osób zainteresowanych i współczujących tej pożytecznej i rozwijającej się z każdym rokiem instytucyi, że od d. 20 b. m., w godzinach od g. 11 rano do 3 po poł. w biurze T. D., M. Żytomierska Nr 8, rozpoczynają się zapisy dzieci, potrzebujących wysłania na Letniska, oraz wszelkie czynności, wchodzące w zakres tego Wydziału, a więc: porozumiewanie się z kandydatami na dozorców, dozorczynie i kucharki— przyjmowanie ofiar tak pieniężnych, jak niemniej w materyałach, odzieży, bieliźnie i. t. p., udzielanie objaśnień, pragnącym w jakikolwiek sposób przyczynić się do rozwoju **„Letnisk"** przy Kij. K. Tow. Dobroczynności. Przypominamy też naszym łaskawym ofiadodawcom, że wczesne nadsyłanie ofert na „Letniska" ułatwia wydziałowi dokładne zorganizowanie wszystkich poszczególnych jego czynności.

217—6—2 **„Wydział Letnisk"**
przy Kij. K. Tow. Dobroczynności.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników rozpoczęło swą działalność.

Zarząd centralny:

Prezes zarządu: N. Raszewski—dyrektor Połudn. Ros. Banku Przemysłowego. Członkowie zarządu: D. Ruczyński — zarządzający kijowskiem biurem T-wa Gniewań, M. Hoppe—zarządzający rachunkowością Stowarzyszenia. Zastępcy: S. Huskowski—adwokat przysięgły W. Łepkowski—prowizor. **Rada nadzorcza:** K. Bobowski, M. Czarnecki, W. Hanicki, K. Ledochowski i J. Liebersohn. Przy zarządzie centralnym zostały otwarte dla członków stowarzyszenia: Biuro Pośrednictwa Pracy dla poszukujących posad pracowników i oficyalistów; Biuro Pomocy prawnej i Biuro pomocy lekarskiej. Rachunek bieżący stowarzyszenia Nr 3,186 w Połudn.-Ros. Banku Przemysł., Kijów, ul. Mikołajewska 2, dokąd uprasza się skierowywać korespondencyę pieniężną,—innego zaś rodzaju korespondencyę adresować: Kijów, Kuznieczna 16, D. Ruczyński. Osobiście można się informować u N. Raszewskiego, Poł.-Ros. Bank Przem. od g. 12 do 2-ej, u D. Ruczyńskiego, Kuznieczna 16, od g. 10 do 6-ej i w Biurze stowarzyszenia, Kreszczatik 28, m. 7, od g. 10 do 2-ej. Telefon 782.
150—5—2

Do Prawyborców POLAKÓW miasta Kijowa!!!

Organizatorowie wiecu przedwyborczego, Lucyan Knoll i Czesław Łoziński, uzyskawszy odpowiednie pozwolenie władzy, zapraszają Polaków prawyborców miasta Kijowa, na mający się odbyć **wiec przedwyborczy d. 26-go stycznia 1907 r. w Klubie Polskim „Ogniwo"**, o g. 8-ej wieczorem.

UWAGA. Organizatorowie wiecu wydają karty wstępu w „Ogniwie" (Kreszczatik Nr 1) od godz. 11-ej do 2-ej po poł. i od 6-ej wiecz. do 10-tej. Ci zaś z pp. prawyborców, którzyby zawczasu nie zaopatrzyli się w karty wstępu, raczą w dniu wiecu przybyć o godzinę wcześniej, t. j. o 7-ej wiecz., dla otrzymania owej karty, gdyż tylko imienny bilet daje prawo uczestniczyć w wiecu.

KALENDARZ.

21 (3) Niedziela—Wincentego.
22 (4) Poniedz.—Zaślubiny N. M. P.
23 (5) Wtorek—Tymoteusza B. W.
24 (6) Środa—Nawrócenie św. Pawła Ap.
25 (7) Czwartek — Polikarpa B. M.
26 (8) Piątek — Jana Złotoustego.
27 (9) Sobota —Agnieszki P. M.

P. T. Gimnastyczne. Otwarta ślizgawka dla członków. Wejście bezpłatne.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Do wyborców.

Dla pamięci wszystkich, do głosu uprawnionych, przytaczamy terminy zjazdów wyborczych.

W gub. kijowskiej:

D. 22-go stycznia:—1) zjazdy prawyborców miejskich, celem wybrania wyborców na gubernialne zebranie wyborcze i 2) zjazdy powiatowe właścicieli ziemskich, w tym samym celu zwołane.

D. 28-go stycznia — wybory wyborców na zjeździe pełnomocników robotników.

D. 29-go stycznia — prawybory w m. Kijowie.

D. 6-go lutego — wybory 15 posłów z gub. kijowskiej i w tym samym dniu odbędą się wybory posła z miasta Kijowa.

W gub. podolskiej:

D. 22-go stycznia—zjazdy prawyborców kuryi miejskiej.

D. 23-go stycznia — zjazdy powiatowe prawyborców kuryi większej własności ziemskiej.

D. 6-go lutego—wybory gubernialne posłów do Izby Państwowej.

W gub. wołyńskiej:

D. 22-go stycznia — powiatowe zjazdy właścicieli ziemskich.

D. 26-go stycznia — zjazd pełnomocników kuryi robotniczej w Żytomierzu.

D. 6-go lutego—w Żytomierzu wybory posłów do Izby Państwowej z gub. wołyńskiej.

Wyborcy!

Spieszcie na zjazdy wyborcze, oddawajcie głosy wasze!

Obowiązek obywatelski nakazuje wam skorzystać z praw wyborczych, które posiadacie.

Każdy głos ma swe znaczenie, każdy wyborca może przechylić szalę zwycięstwa na tę lub inną stronę!

Idźcie do urn wyborczych tłumnie i zwarcie, głosujcie solidarnie na upatrzonych kandydatów!

W jedności siła!

Upraszamy współpracowników, korespondentów i przyjaciół naszego pisma o telegraficzne zawiadamianie nas o rezultatach prawyborów i wyborów.

REDAKCYA.

Przed wyborami.

Jutro odbędą się po powiatach Ukrainy i Wołynia, pojutrze zaś po powiatach Podola prawybory z kuryi właścicieli ziemskich.

Te powiatowe prawybory są dla Polaków decydującym momentem w kampanii wyborczej.

Od ilości wyborców naszych, którzy wyjdą w powiatach, zależą szanse nasze w gubernii i ostateczny wynik głosowania na posłów do Dumy.

Od składu powiatowych wyborców zależeć będzie skład przyszłej naszej reprezentacyi w parlamencie petersburskim, albowiem, kto nie zostanie obrany w powiecie, ten posłem zostać już nie może.

Nie pora jest dziś, w przededniu prawyborów, mówić o kandydaturach na wyborców do zebrania gubernialnego. Przypuszczamy, że zostały one już wszędzie ustalone i że prawyborcy nasi, jadąc na zjazd powiatowy, wiedzieć już będą, na kogo oddać swe głosy.

Lecz trzeba koniecznie głos oddać, trzeba bezwarunkowo się stawić przy urnie wyborczej.

Sytuacya nasza w obecnej kampanii wyborczej jest niesłychanie trudna, daleko trudniejsza, niż w zeszłym roku. Dużo się na to składa przyczyn, o których rozwodzić się nie będziemy, a które sprawiają, że jedynie tylko bezwzględnem spełnieniem wyborczego swego obowiązku, szans naszych nie zaprzepaścimy i zdołamy odpowiednią liczbę swoich kandydatów przeprowadzić.

Pierwszym zaś i kardynalnym obowiązkiem wyborczym jest rzucenie gałki na kandydatów, poleconych przez własną organizacyę wyborczą.

Tylko solidarne oddanie wszystkich naszych głosów może nam zapewnić zwycięstwo.

O kandydatów można było w swoim czasie spierać się między sobą; jedni woleli może widzieć wyborcą człowieka bardziej postępowego, drudzy pierwszeństwo oddawali konserwatyście, trzeci chcieli znowu umiarkowanego, czy bezpartyjnego. To są wewnętrzne walki, całkiem zrozumiałe i naturalne, które jednak teraz powinny być już zakończone.

Jeśli rezultatem tych wewnętrznych walk jest powzięta przez organizacyę powiatową lista kandydatów, to jako uchwała większości jest ona obowiązującą dla wszystkich bezwzględnie.

Niepolitycznie, źle i nie po obywatelsku postąpiłby ten, ktoby, kierując się jakiemikolwiek pobudkami, na listę owych kandydatów nie głosował.

Wstrzymanie się od głosowania jest tu także niedopuszczalne.

Pamiętać należy, że w naszych warunkach wybory są akcyą na zewnątrz; że w tej akcyi występować musimy jako całość, jednolita i solidarna; że w tej całości niknąć winny wszelkie wewnętrzne rysy, i milknąć spory i waśnie.

Dobro sprawy ogólnej wymaga, ażebyśmy bez wahania w karnym i solidarnym stanęli szyku.

Niechaj nie wyjdzie na jaw warcholstwo, prywata i niedbalstwo!

Opieszałych szczególnie być nie powinno.

Jeśli społeczeństwo nasze nie zwalczy tej apatyi, w której tyle lat się męczyło aż do znieczulenia, jeśli nie wykaże energii i zapału, jeśli nie stawi się, jak jeden mąż, przy urnie wyborczej teraz, w chwili niebezpieczeństwa, to chyba zwątpić przyjdzie o tem, czy żyją w nas jeszcze tu, na Rusi, dawne nasze cnoty obywatelskie.

Tam, na kresach zachodnich dano nam przykład.

Trzeba pójść za nim.

Przegląd polityczny.

(Wybory w Niemczech. — Wybory w Austryi. — Przemówienie prezesa Koła polskiego, p. Abrahamowicza.—46-lecie Koła polskiego w Wiedniu. — Przesilenie ministeryalne w Hiszpanii. - Gabinet Maury).

Wybory niemieckie stanowią ciągle przedmiot dyskusyi publicznej. Rząd tryumfuje z powodu rozbicia opozycyi socyalistycznej, centrum katolickiego i Polaków. Nie ulega wątpliwości, że klęska socyalistów jest dla narodowego życia niemieckiego niezmiernie doniosłą, ale główny cel, do którego rząd mierzył, rozbicie centrum, nie został osiągnięty. Opozycya dawniejsza dziś już większości mieć nie będzie, ale do tryumfu rząd również nie ma powodu, gdyż koalicya konserwatystów i narodowo-liberałów również nie stanowi większości, o niej decydować będą wolnomyślni, podzieleni na dwa stronnictwa: wolnomyślnej partyi ludowej i wolnomyślnego zjednoczenia, a wolnomyślni nie dadzą się użyć jako narzędzie rządowe i we wszystkich sprawach ekonomicznych i społecznych głosować będą przeciwko rządowi. Znaczne powiększenie liczby posłów polskich oznacza również klęskę rządu i bankructwo polityki hakatystycznej. Zdobycie zaś Górnego Śląska przez Polaków jest nowym dowodem, że polityka ucisku wzmacnia poczucie narodowe i wychodzi zawsze na szkodę ciemiężców. Jedynym skutkiem zwycięstwa rządu w wyborach będzie utrzymanie nadal polityki kolonialnej Niemiec, ale w polityce wewnętrznej nie dadzą się utrzymać dłużej próby polityki osobistej cesarza Wilhelma i rząd będzie zmuszony zawrócić z błędnej drogi.

* * *

W Austryi rozpoczęła się epoka wyborcza; termin nowych wyborów wyznaczony został na dzień 7 maja.

Koło polskie odbyło swoje ostatnie posiedzenie, które prezes Koła, p. Abrahamowicz, zamknął podniosłą mową, streszczającą wyniki polityki polskiej w Austryi. Po 46 latach polityki Koła polskiego w Wiedniu, sąd historyczny wypaść musi na korzyść tych generacyi polskich polityków, którzy od roku 1861 do dziś stali na straży interesów polskich w zaborze austryackim. Wszystkie niemal stronnictwa parlamentarne uległy w tym czasie przekształceniu, jedyny wyjątek stanowiło „Koło polskie". Koło polskie utrzymało niezmiennie kierunek narodowy, oparty na solidarności swych członków, bez względu na przekonania polityczne posłów i grup poselskich, do niego wchodzących. Poza Kołem polskiem stał tylko jeden socyalista polski, wybrany w kuryi powszechnego głosowania w Krakowie; jeden radykał polski, wybrany w kuryi powszechnego głosowania we Lwowie i czterech obałamuconych polskich włościan, bez żadnego wpływu i znaczenia w parlamencie, należących do stronnictwa ludowego polskiego. Poza tymi, luzem chodzącymi jednostkami, wszyscy inni posłowie polscy z Galicyi i ze Śląska tworzyli jedną wielką organizacyę, wynikłą z myśli i pnia narodowego, wyrażająca się na zewnątrz w solidarności narodowej Koła polskiego. Koło polskie potrafiło w najcięższych warunkach zabezpieczyć krajowi jego byt i indywidualność narodową. Mogło to uczynić dzięki talentom politycznym, dzięki mądrej organizacyi i bezwzględnej solidarności. Słusznie przeto podniósł p. Abrahamowicz różnicę, istniejącą między stronnictwami narodowemi, a politycznemi, z których pierwsze, skutkiem zmieniających się warunków życia, muszą uiegać przekształceniu. Podczas gdy drugie mając tylko narodowe cele przed oczyma, pozostają zawsze niezmienne. Reprezentacya polska w Wiedniu nie zapominała nigdy, że przedstawia tam odłam wielkiego narodu polskiego, mającego prawo do niezawisłej przyszłości. Zamknęły się dzieje Koła polskiego, wybieranego z kuryi uprzywilejowanych nietylko dla Austryi, lecz i dla Galicyi i dla przyszłego Koła polskiego w Wiedniu, wybranego na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania rozpoczyna się nowa epoka.

* * *

Popularny dziennik francuski „Le Matin" przyniósł inspirowany przez obecny gabinet p. Stołypina program obecnego rządu w Rosyi. W artykule pod tytułem „La vraie situation de nos alliés", „Matin" stwierdza, na podstawie informacyi u ministra Kokowcewa, nadspodziewanie korzystny bilans finansowy Rosyi i twierdzi, że w roku zeszłym Rosya spłaciła wszystkie krótkoterminowe długi, zaciągnięte we Francyi i w Niemczech. Tak, że obecnie pozostaje jedynie reszta 50 milionów rubli w Niemczech, które w roku b. zostaną zapłacone. Następnie udowodnić usiłuje informator „Matina", że Duma rosyjska jest instytucyą bardziej liberalną, aniżeli parlament niemiecki. Gabinet Stołypina zamierza najbliższej Dumie wyłożyć jej obowiązki, przedstawić jej prawa i udowodnić, że pierwszym jej obowiązkiem jest prawo egzystencyi. Duma powinna zbadać przedłożenie ustawodawcze rządu, może je dyskutować, może je poprawić. Jeżeli Duma zrozumie swe obowiązki, może się stać zgromadzeniem ustawodawczem, pożytecznem dla reform, pożytecznem dla kraju i postępu. Jeżeli jednak Duma zechce zniweczyć rząd i zechce być zgromadzeniem wykonawczem, zostanie najfatalniej rozwiązaną, a prawo wyborcze, udzielone przez cesarza, zostanie zmienione tak, żeby wybrani przez naród, wchodząc do trzeciej Dumy, pamiętali, że nigdy Cesarz Rosyi nie pozbędzie się swych praw i nie odda ich w ręce reprezentacyi narodowej, dopiero co powstającej, niedoświadczonej i wskutek swego niedoświadczenia gotowej na razić Rosyę na największe niebezpieczeństwa.

* * *

Gabinet hiszpański Arnijo de Vego, po kilkutygodniowych rządach podał się do dymisyi. W ciągu 15 miesięcy 6 gabinetów ministeryalnych padło w Hiszpanii. Wszystkie te przesilenia ministeryalne pochodzą w Hiszpanii z powodu budzącej się tam walki przeciw klerykalizmowi, napotykającej na wielką opozycyę u ludności. W obecnych Kortezach przewagę uzyskało stronnictwo liberalne. Postawiło ono na pierwszym punkcie swego programu: reformę ustawy o stowarzyszeniach skierowaną przeciw kongregacyom duchownym, reformę ustawy cywilnej o małżeństwach, skierowaną przeciw ustawie kanonicznej kościoła katolickiego i reformę ustawy o nauczaniu w szkołach ludowych, wymierzoną przeciw wpływowi duchowieństwa w szkołach. Oczywiście, ten program ministeryalny musiał natrafić na opór Watykanu, z którym katolicka Hiszpania liczyć się musi. Program liberalnych reform rządowych wywołał rozłam w łonie większości liberalnej Kortezów. Grupa radykalna, pod przewodnictwem dotychczasowego prezydenta ministrów, Armijo de Vega i Lopez Domingues'a, dążyła do natychmiastowego przeprowadzenia reform liberalnych; podczas gdy grupa umiarkowanej lewicy liberalnej, pod przewodnictwem b. prezydenta ministrów Moreta, dążyła wprawdzie do tych samych celów, ale nie chciała ani walki kulturalnej, ani zerwania stosunków z Watykanem. Wynikiem tych starć w łonie stronnictwa liberalnego był upadek gabinetu Armijo de Vega.

Król Afons XIII powołał do steru gabinet konserwatywny pod przewodnictwem Maura, z pełnomocnictwem rozwiązania Kortezów i rozpisania nowych wyborów. Wypadek ten wywołał ogromne wrażenie w kraju, a to tembardziej, gdy nowy prezydent, Maura, uwiadomił nuncyusza apostolskiego w Madrycie, msgra Rinaldini, że rząd zamierza zawiązać stosunki z Watykanem. Teraz więc, kiedy rząd odwołał się do wyborców, kraj sam rozstrzygnie o kierunku przyszłej polityki w Hiszpanii.

w.

Listy z Galicyi.

Lwów w styczniu.

Napad na uniwersytet lwowski.

Ostatniego gwałtu, spełnionego na uniwersytecie polskim we Lwowie, nie można uważać za dzieło jedynie dzikości ze strony młodych napastników ruskich. Okazuje się coraz wyraźniej, że napastnicy byli w porozumieniu z kierownikami ruskiej polityki w kraju i w Wiedniu.

Na pierwszą wiadomość o rozruchach oświadczył się jeden z redaktorów „Diła", p. Budzanowskij, że jest to tylko wstęp, który ma stopniowo przygotować Rusinów do teroru w czasie wyborów, a poseł Romańczuk wyjaśnił zaraz w Wiedniu, że teraz, skoro polski ucisk stał się tak nieznośnym dla Rusinów, że muszą się burzyć, uniwersytet ruski we Lwowie jest tylko kwestyą czasu.

Następnie w interpelacyi oświadczył poseł Romańczuk, że nie wie wprawdzie, jaki był przebieg gwałtów na uniwersytecie, ale wziął te gwałty w obronę, wyjaśniał obszernie *przyczyny*, które akademików ruskich popchnęły do zbrodni (te przyczyny to: 1) fakt, że uniwersytet ma charakter polski, a nie ruski; 2) fakt, że sekretarzem uniwersytetu jest Polak, prof. Winiarz, nawiasem mówiąc, z grona profesorów może jeden z najprzychylniejszych Rusinom; 3) prowokacye i sekatury ze strony profesorów Polaków — przyczem poseł Romańczuk nie mógł, naturalnie, przytoczyć ani jednego konkretnego przykładu takiej sekatury lub prowokacyi). Poseł Romańczuk wskazał też w swem przemówieniu parlamentarnem wyraźnie cel, który ma osiągnąć spełniona zbrodnia: ma nim być ruski uniwersytet we Lwowie.

Czy istotnie można przypuścić, ażeby ze strony ruskiej poważnie uznano, że rzeczywiście drogą zwyczajnego gwałtu publicznego zdoła się cel osiągnąć?

Jest to, niestety, obliczenie bardzo pozytywne i ogromnie prawdopodobne. Trzeba tu pamiętać, że parlament kończy obecnie kadencyę, Koło polskie, uchwaliwszy nową ordynacyę, niema już nic do roboty i rozjeżdża się do domów. Życie parlamentarne ustaje do czerwca. Na ten czas do wyłącznego steru państwa przychodzi rząd centralny.

Ten czas został wybrany do spełnienia nieprawdopodobnego zamiaru terorystycznego i dlatego właśnie teraz, chociaż nie było żadnej chociażby upozorowanej przyczyny, Rusini pobili ciężko prof. Winiarza, zdewastowali budynek, zniszczyli dzieła sztuki, portrety rektorskie (*z wyjątkiem portretów rektorskich z czasów, kiedy jeszcze uniwersytet był niemieckim*), połamali i porąbali sprzęty, poniszczyli dyplomy, papiery, biusty, kandelabry, przewody elektryczne i t. d.

Kołu polskiemu zaledwie starczyło czasu na wygotowanie interpelacyi, wzywającej rząd do strzeżenia prawa i porządku.

Podajemy tu jeden ustęp z tej interpelacyi, wniesionej przez posła Głąbińskiego.

„Wypadki te rozegrały się w jasny dzień w stolicy Galicyi, w mieście, w którem ruska ludność cywilna liczy zaledwie 7—5 proc. ogólnej ludności, które zatem ma wybitną cechę polską, na uniwersytecie, który na wszystkich swoich wydziałach świeckich ma zaledwie około 500 ruskich studentów wobec 2,300 Polaków i który, mimo swego prawnie i faktycznie polskiego charakteru, *jedyny w całym świecie stara się pielęgnować i popierać także naukę ruską*, za pomocą równoległych wykładów w języku ruskim, za pomocą dalej dwóch osobnych katedr dla ruskiego języka i ruskiej literatury, oraz osobnej katedry dla ruskiej i wschodnio-europejskiej literatury. Wobec takich pożałowania godnych wypadków, obowiązkiem jest wszystkich powołanych czynników, w pierwszej linii przywódców ruskiego narodu, w równym zaś rzędzie także administracyi państwowej i organów bezpieczeństwa publicznego, zbadać przyczyny tak smutnego moralnego wykolejenia znacznej części ruskiej młodzieży i chwycić się sposobnych środków, aby zapobiedz takim zatrważającym objawom zwyrodnienia, a zarazem ochronić spokojną ludność i siedziby umiejętności w kraju i w stolicy Galicyi od etycznego poniżenia".

Zaledwie jednak wystarczy czasu na odpowiedź rządową na polską interpelacyę. Na osiągnięcie gwarancyi, że rząd centralny nie poprze pobłażliwością swoją terorystów ruskich, czasu nawet niema. Stoimy zatem wobec groźby dalszych gwałtów. Te gwałty wyrażają się już dzisiaj w pogróżkach do profesorów uniwersytetu, że się ich pobije (do tego zresztą wzywa otwarcie „Diło" i wskazuje nawet nazwiska profesorów), że się im poniszczy zbiory i muzea, wyrażają się dalej w tajemnych schadzkach puszczonych wolno terorystów, którzy nie tają się z planami napadu na rozmaite polskie instytucye publiczne (Ossolineum i Muzeum Lubomirskich, redakcya „Słowa polskiego" zostały już przez policyę ostrzeżone przed ewentualną napaścią).

Czy teroryści ruscy osiągną jakikolwiek pozytywny cel tą drogą. Nie można zamykać oczu na ten fakt, że obłudny rząd austryacki, lękający się Polaków, radby potajemnie, ubocznie i dzisiaj także poza plecami Polaków wspierać gwałtowników swoją pobłażliwością.

Zanim parlament nowy się zbierze, upłynie dużo czasu. Ale widoczne jest z drugiej strony, że gwałt, rozbój i otwarta zbrodnia ze strony terorystów ruskich przyczynia się do coraz bardziej jednolitej oceny takiej polityki ze strony polskiej prasy i polskiego społeczeństwa. Rząd centralny, chociaż na razie będzie pozbawiony kontroli Koła polskiego, z tą siłą liczyć się będzie musiał.

Przyjaciel.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Zajścia w Żyrardowie. Wczoraj wieczorem wydarzyło się znów burzliwe zajście w Żyrardowie, o którem „Kur. Warszawski" podaje szczegóły następujące:

Pewna część robotników z oddziału nowej tkalni wystąpiła do zarządu fabryki z żądaniem podwyżki za robotę po godzinach pracy obowiązkowej.

Zarząd odpowiedział na żądania te odmownie. Niezadowoleni robotnicy napadli w jednej z sal fabrycznych na zarządzającego tym oddziałem, Anglika, p. Kenedy'ego, który odmowę im zakomunikował. Jeden z robotników uderzeniem tępego narzędzia w głowę silnie zranił p. Kenedy'ego, który upadł zemdlony. Na ratunek nadbiegł mu pomocnik p. A. Reichelt, chcąc rozbroić napastników, ale otrzymał również uderzenie, mniej jednak bolesne.

Miejscowe władze policyjne, dowiedziawszy się o fakcie, otoczyły z własnej inicyatywy gmach fabryczny kozakami i policyą i wypuściwszy kobiety i małoletnich, zatrzymali mężczyzn, żądając winowajcy.

Po krótkiej naradzie z gromady wystąpił sprawca i przyznał się do winy, wskutek czego aresztowano go bezzwłocznie, pozostałych zaś uwolniono.

P. Kenedy'ego w stanie ciężkim przeniesiono do domu po opatrzeniu go przez lekarza fabrycznego.

Wskutek tego zajścia i dzięki nieporozumieniu władze warszawskie przysłały do składów żyrardowskich w Warszawie dziś rano szeregowców ochrony która okazała się zbyteczną.

W Żyrardowie bowiem ani zarząd nie myśli o lokaucie, ani też robotnicy nie myślą o strajku.

Zamknięcie oddziału nowej tkalni na żądanie władz nastąpiło na czas bardzo krótki i jest nadzieja, że na żądanie większej części robotników, chwilowo zamknięta tkalnia będzie wkrótce otwarta.

Wszystkie pozostałe oddziały pracują normalnie.

Z Litwy.

Działalność partyi litewskich. W „Vilniaus Žinios" Nr 11 ks. Kajetan Jaunutis wylicza partye litewskie i mówi o ich działalności: 1) Chrześcijańsko-Demokratyczna partya Litwinów, 2) Demokratyczna partya Litwinów, 3) Demokratyczna partya Litwy, 5) Socyalno-rewolucyjna partya, która się ujawniła tylko podczas wolnego zjazdu litewskich delegatów w 1905-ym roku 21—22 listopada w Wilnie.

Chrześcijańsko Demokratyczna partya Litwinów ma organy: sejneński „Szaltinis", kowieńskie „Nedieldenio Skajtimas" i „Draugija". Ma zorganizowane towarzystwa, biblioteki, czytelnie, lecz działalność jej dotąd rozszerza się tylko na dyecezyę żmudzką i sejneńską. Kierunek chrześcijańsko-patryotyczny.

Jedynym organem Demokratycznej partyi Litwinów jest „Szwiesa" z dodatkiem „Łajszkielis".

Do Demokratycznej partyi Litwy należą mieszkańcy Litwy, bez względu na wyznanie i narodowość. Organem ich jest „Lietuvos Ukininkas".

Socyalno-Demokratyczna partya Litwy łączy w sobie wszystkie narodowości na Litwie. Organami tej partyi są litewski „Skardas" i polskie „Echo", ostatnio „Topór". Partya ta ma swoje Towarzystwa, księgarnie i czytelnie. Centralny ich komitet znajduje się w Wilnie. Jest to stronnictwo najczynniejsze.

Litwini-katolicy— pisze „Kuryer Litewski"—nie zgadzają się z Polakami-katolikami, a socyaliści litewscy i polscy porozumieli się pomiędzy sobą. Tamtych łączy idea socyalna, a katolików Litwinów z Polakami wiara nie może połączyć.

Do organizacyi socyalnej zalicza się w Wilnie mówiących po polsku 546 i mówiących po litewsku 1.100, ogółem 1,646.

Komunikat z dnia 17 stycznia.

Pięć miesięcy upłynęło od chwili, kiedy gabinet p. Stołypina w deklaracyi 24 sierpnia zapowiadał szereg reform i represyi. Dziś ten sam gabinet uważa za potrzebne raz jeszcze wyświetlić ludności swe stanowisko, a robi to dlatego, że „niektóre partye polityczne usiłują w złem świetle przedstawiać projekty i czynności rządu".

Dla przeciwdziałania tym złośliwym usiłowaniom, p. Stołypin zwraca uwagę miejscowej administracyi „na konieczność obalania wszelkich fałszywych pogłosek, przedstawiających w złem świetle działalność i widoki rządu".

Nie poprzestając na zaleceniu gubernatorom tych czynności pedagogicznych, deklaracya energicznie protestuje przeciwko pogłoskom, jakoby rząd zamierzał zwołać Izbę po to tylko, ażeby ją rozwiązać. Przeciwnie. Rząd szanuje prawa Izby Państwowej i ma zamiar przedłożyć Izbie cały szereg projektów, dotyczących drobnej jednostki ziemskiej, rządu gubernialnego, rozszerzenia kompetencyi samorządu i t. d. Poza tem rząd przygotowuje cały szereg projektów w sprawie agrarnej, która „stanowi główną jego troskę" i robotniczej.

Nie ograniczając się do tych obietnic na przyszłość, rząd dziś już zaleca administracyi miejscowej „przestrzegac kompletnej swobody wyborów, przeszkadzając tylko w sposób najbardziej stanowczy próbom używania zebrań publicznych dla celów agitacyi rewolucyjnej" i obiecuje w dalszym ciągu „konsekwentnie i stanowczo ścigać gwałcicieli prawa, tłumić rozruchy i stać na straży spokoju państwa, stosując do chwili zupełnego uspokojenia wszelkie przysługujące mu środki.

Jeżeli porównamy treść tego komunikatu z deklaracyą 24 sierpnia 1906 r., to przekonamy się, że jest to mniej więcej to samo, co głosiło ministerstwo Stołypina przed pięciu miesiącami. I tam znajdujemy zapewnienie o niezmiennym stosunku do Izby Państwowej, o szeregu projektów prawodawczych, z których jedne miały być urzeczywistnione na mocy 87 art. praw zasadniczych, drugie przedłożone Izbie. Oprócz tego znajdujemy tam ustęp, brzmiący tak:

„Ze swej strony rząd uważa za swój obowiązek nie krępować swobodnego wyrazu opinii publicznej, czy to w formie drukowanego słowa, czy też na zebraniach publicznych, lecz jeśli kto zechce skorzystać z tych rozsądnych przejawów świadomości społecznej dla wprowadzenia w życie idei rewolucyjnych, to rząd bez wahania będzie i nadal kategorycznie żądać od swych przedstawicieli bronienia ludności wszelkimi środkami prawnymi od tego, ażeby z narzędzi oświaty i postępu robiono sposób propagandy gwałtu i zniszczenia."

Jak widzimy, zasady deklaracyi 24 sierpnia były jeśli nie identyczne, to bardzo zbliżone do komunikatu z dnia 17 stycznia r. b.

Wobec tego powstaje pytanie, jaki cel ma ten komunikat? Jeśli nie wprowadza on żadnych zmian w stanowisku, zajętem przez rząd 24 sierpnia, jeśli zamachy, jakie rząd spotykały, były przeważnie spowodowane nie zasadami, wygłoszonemi 24 sierpnia, lecz sposobem ich zastosowania do życia i jeśli rząd nietylko nie zapowiada zmian w tym zakresie, lecz z całą stanowczością pozostawia zasadę: wprzód spokój, później zniesienie represyi, to mimowoli powstaje pytanie, czy zadanie pedagogiczne, włożone na administracyę, nie jest nieziszczalnem?

Wszak wszystko to, co wywoływało krytykę opozycyi, ma pozostać bez zmiany — pojawił się tylko nowy komunikat rządowy, prawie kopia przeszłorocznego. Czy da on możność gubernatorom przekonać ludność o takich lub innych zamiarach rządu?—Było to możliwe 24 sierpnia, nie później. Potem już ludność i opozycya sądziła o zamiarach rządu na podstawie materyału faktycznego i kto chce wpłynąć na zmianę jej opinii, musi nietylko zapowiedzieć, lecz do gruntu zmienić ten właśnie materyał faktyczny.

Nie zapowiada nic podobnego komunikat i dlatego daje powód do bardzo uzasadnionych wątpliwości, czy w tych warunkach administracya miejscowa będzie mogła podołać włożonemu na nią zadaniu pedagogicznemu i czy opinie warstw opozycyjnych ulegną zmianie.

Trudno przypuścić, ażeby gabinet do takiego stopnia nie umiał skorzystać z półrocznego doświadczenia i dotychczas jeszcze ulegał podobnym złudzeniom. Raczej przypuścić należy, że jest to krok, obliczony nietyle na skutek wewnętrzny, ile zewnętrzny. Agencya petersburska już zdążyła zakomunikować nam o wrażeniu, jakie komunikat 17 stycznia zrobił zagranicą. Okazuje się, że zarówno „Times", jak berliński „Tageblatt" i „Vossische Zeitung" odzywają się bardzo przychylnie o ostatnim kroku gabinetu i upatrują w nim dowód szczerych zamiarów rządu. Ten pośpiech, z jakiem działała w tym wypadku znana ze swej flegmatyczności „Ojczyzna", zdaje się potwierdzać przypuszczenie, co do właściwego celu komunikatu. Tylko pod tym bowiem względem może on mieć pewne znaczenie praktyczne.

Idem.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Z pow. wasylkowskiego.** W końcu jeszcze grudnia — jak donosi «Kijewlanin» — prystaw 1-go stanu otrzymał rozkaz uwięzienia na 10 dni włościan ze wsi Matiuszo Jana i Teodora Iszczenków i A. Glewachskiego za ubliżenie starszynie gminnemu przy spełnianiu przez tego obowiązków służbowych. Prystaw polecił zarządowi gminnemu uwięzić i odesłać do jego kancelaryi trzech zasądzonych, ale nie otrzymując od zarządu żadnej wiadomości o spełnieniu rozkazu, wysłał do Matiusz uriadnika Baturskiego i stójkowego Fursienkę. Delegowani wraz z miejscowym starostą wiejskim przyszli zrana do mieszkania Glewachskiego, ale ten zaczął stawiać opór, syn zaś krzykiem zwołał tłum włościan, którzy nie dopuścili do zabrania zasądzonych. Dowiedziawszy się o tem sprawnik powiatowy polecił prystawowi osobiście zaaresztować opornych; w dniu też 13 stycznia prystaw wyruszył do Matiusz w towarzystwie policyanta Rudia, uriadnika Baturskiego, 14 konnych i 4 pieszych strażników, oraz 4-ch stójkowych policyi białocerkiewskiej. Glewachskiego, do którego najprzód przyszła policya, nie było w domu. J. Iszczenko począł uciekać, został wszakże schwytany i do gminy truszkowskiej odesłany. Teodor zaś Iszczenko nie wpuścił policyantów do chaty i przez wybite okno widłami pokaleczył starostę i kilku policyantów. Policya drzwi wyłamała, a wtedy włościanie Iszczenko, Roma-

nienko, Glewachskij, uzbrojeni w widły i topory, zagrodzili wejście do domu. Prócz tego I—ko rozkazał swej żonie podpalić chatę w celu zaalarmowania mieszkańców wsi. Pożar rychło został stłumiony, ale I—ko dopiął celu. Przed chatą zebrał się tłum, który stanął po stronie chłopów i rzucił się na strażników. Podczas utarczki zranieni zostali Glewachskij i Iszczenko. Taki stan rzeczy przetrwał do rana; gdy się rozwidniło, posłano po miejscowego proboszcza prawosławnego, który namówił opornych do oddania się w ręce policyi. Glewachskij i T. Iszczenko umieszczeni zostali w szpitalu hr. Branickiej.

— **Kamieniec Podolski**. Od dnia 22 do 26-go b. m. w miejscowem gimnazyum męskiem odbywać się będą —jak donosi «Pod. Goł.»—egzamina na stopnie ucznia aptekarskiego. ochotnika 2-go stopnia, nauczyciela ludowego i t. d.

— **Żytomierz** W gimnazyum p. Steblowskiej zaszły — jak donosi «Goł. Wołyni» — poważne zmiany: dyrektor 1-go gimnazyum męskiego J. Antoniuk. zrzekł się godności prezesa rady pedagogicznej w tej szkole i na miejsce jego zamianowano byłego dyrektora gimnazyum ostroskiego p. Gorkunowa. Pani M. Timoszewa zrzekła się obowiązków przełożonej gimnazyum i miejsce jej zajęła nauczycielka N. Kopronowicz. Komitet rodzicielski drugiego gimnazyum żytomierskiego wydał w półroczu ubiegłem około 500 rb. na wpisy dla niezamożnych uczniów.

— **Z Wołynia**. W styczniu r. b. spodziewanem było —według słów «Goł. Wołyni»— otwarcie komisyi rolnych w następujących 7-miu powiatach gub. wołyńskiej: w kowelskim, łuckim, dubieńskim, nowogród-wołyńskim, zasławskim, włodzimierskim i żytomierskim. Ministerstwo wszakże rolnictwa odłożyło to na czas późniejszy. Wiadomem jest tylko dotychczas, że gubernialna komisya rolna rozpocznie swą działalność w marcu roku bieżącego.

Głos wolny.

Uwzględniając niejednokrotnie wyrażane życzenia szanownych czytelników naszego pisma, wprowadzamy w «Dzienniku Kijowskim» nowy dział, p. t.: **Głos wolny.**

W tej rubryce, która będzie areną dla ścierania się różnych poglądów i opinii, będziemy pomieszczać artykuły wszystkich tych, którzy w sposób poważny chcą się o sprawach, ogół nasz obchodzących, publicznie się wypowiedzieć.

Otwieramy więc w ten sposób łamy «Dziennika Kijowskiego» szerokim kołom chętnych do pióra ludzi, zarówno zwolenników naszego pisma, jak i jego przeciwników.

Mamy nadzieję, że w ten sposób zdołamy uczynić zadość potrzebom naszego ogółu.

REDAKCYA.

Wybory.

NA RUSI.

Kandydat na posła w Kijowie, wystawiony przez stronnictwa prawicy. Krążą pogłoski wśród osób kompetentnych, że stronnictwa prawicy wystawiają obecnie kandydaturę biskupa czehryńskiego, Platona, na posła do Izby.

Zjazd prawyborców miejskich gub. kijowskiej. W poniedziałek, d. 22 b. m., w sali ratusza na placu Ratuszowym, odbędzie się zjazd prawyborców miejskich gub. kijowskiej, mający na celu wybranie wyborców do gubernialnego zebrania. Zjazd zacznie się o godzinie 12-ej. Sala posiedzeń rady miejskiej jest już przygotowana stosownie; urny wyborcze są już ustawione. Partye prawe wystawiły na 7 wyborców kandydatury następujących osób: pp. Gwozdika, Nowoszałowa, Stiepanowa, Smirnowa, Sokołowa, Kuczerowa i duch. praw. Piestriakowa.

Zebranie przedwyborcze. Dziś w domu ludowym na Łukianówce, o godz. 3-ej odbędzie się zebranie przedwyborcze prawyborców miejskich gub. kijowskiej. Zebranie to organizuje mirowy pośrednik I cyrkułu p. Czartoriżskij, który też będzie na niem przewodniczył. Między innymi będą przemawiali mówcy prawicy — pp. Sawenko i Drożżin.

Dziś, w szkole Gogola, przy zbiegu ulic Predsławińskiej, Włodzimierskiej i Łybedzkiej, odbędzie się zebranie przedwyborcze prawyborców cyrkułu łybedzkiego. Na zebraniu będzie przewodniczył p. Jozefi, radny miejski (monarch.), prezes cyrkułowej komisyi wyborczej.

— Prezes komisyi wyborczej połączonych partyi prawych, gen. Korniłowicz, pragnąc urządzić zebranie przedwyborcze prawdziwie-rosyjskich prawyborców cyrk. Peczerskiego, oraz prawyborców. współczujących dążeniom tych partyi, zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o pozwolenie na ten cel lokalu peczerskiej szkoły miejskiej. Prezydent miasta oddał tę prośbę do decyzyi p. Płachowa, prezesa peczerskiej komisyi cyrkułowej wyborczej, z zapytaniem, czy w cyrkule tym nie było jeszcze bezpartyjnego zebrania prawyborców. P. Płachow odpowiedział, że może być urządzone zebranie *bezpartyjne*, innego zaś nie było i prawdopodobnie nie będzie, gdyż nikt z prawyborców jego cyrkułu nie prosił o pozwolenie na to.

Odezwa gubernatora kijowskiego.

Zarządzający gub. kijowską, szambelan P. Kurłow, powtórnie zwrócił się do powiatowych marszałków szlachty i prezydentów miast z prośbą, aby natychmiast po skończeniu wyborów na zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich i pełnomocników gmin, a także na zjazdach prawyborców miejskich, komunikowano mu telegraficznie wiadomości o osobach wybranych, z podaniem ich imion, nazwisk, stanowiska społecznego, oraz udzieleniem informacyi o ich przynależności do partyi politycznych. Informacyi tych należy zasięgać bezpośrednio u osób wybranych.

Podanie zarządu miejskiego. Zarząd miejski złożył radzie miejskiej podanie o wyasygnowanie dodatkowego kredytu na wybory do Izby Państwowej, ponieważ suma, przeznaczona na ten cel, została już wyczerpaną.

Pakiety wyborcze. W cyrkule peczerskim skończono rozsyłanie pakietów wyborczych. Rezultaty są następujące: z 993 pakietów doręczono 859, zwrócono 134; z nich 4 prawyborców umarło, 57 wyjechało z tego cyrkułu, 11 nie posiada prawa udziału w wyborach, jako oficerowie i 17 nie odszukano.

W z. kijowskiej. Na wyborach pełnomocników zebrań gminnych w z. kijowskiej wybrano ogółem 366 osób, z których 339 umie czytać, 27 zaś analfabetów. Z wybranych — 18 jest starostów gminnych, 11 starostów wiejskich, 4 sędziów gminnych, 6 pisarzy, 4-ch urzędników kolejowych i 323 włościan. Pod względem przekonaniowym „Kijewlanin“ dzieli ich w sposób następujący: monarchistów jest 41, bezpartyjnych 209, kadetów 2, z prawicy 84 i z lewicy 30-tu. Do liczby wymienionych pełnomocników nie należą jeszcze pełnomocnicy, wybrani w 2-im okręgu pow. humańskiego, 1-ym okręgu pow. taraszczańskiego i 2-im okręgu pow. berdyczowskiego, z tych miejscowości bowiem nie otrzymano dotychczas urzędowych wiadomości o rezultatach wyborów.

— Czerkaska filia Związku narodu rosyjskiego wystawiła kandydatury na wyborców „protojereja“ Konstantego Roznatowskiego, prezydenta miasta M. Garkawienkę, 2-ch radnych miasta W. Kaurowa i Sinieguba i jednego robotnika nazwiskiem Kozioł.

Na Wołyniu. Ilość pełnomocników, wybranych od małej własności ziemskiej, należących do narodowości czeskiej „Rusky Cech“ oblicza, jak następuje: W pow. dubieńskim wybrano 44-ch Czechów, w pow. ostroskim—17, w pow. rowieńskim — 8, w pow. łuckim—13, w pow. żytomierskim ani jednego. Z innych powiatów „Rusky Cech“ nie posiada wiadomości.

Stanowisko Czechów wołyńskich. W czeskiem czasopiśmie, wychodzącem w Kijowie p. n. „Rusky Cech“, znajdujemy przemówienie Czecha p. Konstantego Włka, wypowiedziane na jednem z zebrań przedwyborczych, a w którem p. Włk określa program polityczny Czechów wołyńskich, ich narodowościowe stanowisko w słowach następujących:

«Ponieważ w akcyi wyborczej główną rolę odgrywają programy wszelkich politycznych i narodowych partyi, uważam za niezbędne scharakteryzować wkrótce program Czechów. Przeniósłszy się do Rosyi przed 40 laty, zawsześmy się starali utrzymywać z Rosyanami stosunki jak z współbraćmi i nikt nie zaprzeczy, żeśmy byli dobrymi synami swej nowej ojczyzny. A jeśli teraz stajemy do urny wyborczej, to kierują nami nie jakiebądź cele wązkie, egoistyczne. Dążymy do jednego wielkiego, świętego celu — do dobra Rosyi. Dążymy przedewszystkiem do całkowitego rozwoju kulturalnego Rosyi; rozpowszechnienia nauczania początkowego, po którem bezpośrednio nastąpi rozwój rolnictwa i polepszenie bytu rolników. W sprawie kwestyi narodowościowej nie robimy żadnych różnic między Rosyanami i Polakami, gdyż i jedni i drudzy są naszymi braćmi rodzonymi, przekonani jesteśmy, że wkrótce nadejdzie chwila, kiedy obydwa te narody podadzą sobie dłonie i wbrew staraniom wrogów, Słowiańszczyzna zjednoczona kroczyć będzie wspólnie po drodze rozwoju pokojowego».

„Rusky Cech“ twierdzi, że „głosy czeskie będą oddane postępowej partyi słowiańskiej“.

Z powiatu płoskirowskiego. (*Od nasz. koresp.*). Wybory z kuryi mniejszych właścicieli ziemskich w powiecie płoskirowskim odbywały się w 2 okręgach: felsztyńskim i czarno-ostrowskim. Wobec siły duchownych prawosławnych wraz z drobnymi właścicielami prawosławnymi z jednej strony, a księży z katolikami z drugiej, były prawie równe. W okręgu czarno-ostrowskim stawili się wszyscy księża, w liczbie 5, wraz ze wszystkimi prawie parafianami, wskutek tego mieli przewagę 2 głosów nad duchownymi prawosławnymi, którzy stawili się prawie w komplecie. Katolicy mieli więc możność przeprowadzić wszystkich swoich kandydatów, ale pod wpływem gwałtownych nalegań strony przeciwnej, a wiedząc, że w powiecie przewaga jest zupełnie zapewniona i kilka głosów przeciwnych nic nie zaważy, ustąpili dobrowolnie połowę miejsc, t. j. 8 duchownym prawosławnym, a sami wybrali wszystkich obecnych księży w liczbie 5 i 3 z drobnej szlachty. Przytem zaznaczyć należy, że w wigilię wyborów, kiedy można było przypuszczać odwrotny stosunek sił—księża na swą propozycyę podziału miejsc i układów nie otrzymali żadnej odpowiedzi. W okręgu felsztyńskim, gdzie katolicy mogli mieć stanowczą przewagę, z 7 księży trzej (ks.: Topolnicki, Babecki i Krośnicki) nietylko nie zmobilizowali swoich parafian, ale nie stawili się sami, może wskutek mało energicznego zajęcia się tą sprawą członka komitetu powiatowego, który miał to sobie powierzonem. Wobec tego przewaga zupełna była po stronie duchownych prawosławnych, co też wyzyskali oni, odrzucając wszelkie układy. Wybrano 16 duchownych prawosławnych.

J—ski.

W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Odezwa komitetu centralnego. Rodacy! Budząc się do nowego życia po wieku niewoli i bezprawia, spoglądamy ufnem okiem na przyszłych posłów naszych, którzy mają nam przynieść ratunek i pomoc. Mają oni być głosicielami naszych praw, rzecznikami naszych interesów, wreszcie budowniczymi podwalin dla lepszej przyszłości naszej ojczyzny. Wyjdą oni z pośród nas, wybrani przez nas jako ci, którzy najgodniej i najlepiej spełnią swój względem narodu obowiązek.

Niemasz polskiej duszy, w którejby nie wołał głos narodowego sumienia: Idź! Wybieraj! bo to twoja święta wobec ojczyzny powinność, od której uchylić się byłoby ciężkiem przewinieniem, więcej, byłoby to występkiem wobec teraźniejszości i przyszłości! Jak niegdyś rozsyłano u nas wici po kraju, powołując mężne hufce rycerzy dla obrony zagrożonej rzeczypospolitej, tak obecnie do najodleglejszych zakątków bieży jedno potężne wezwanie: Do urny wyborczej, rodacy! pod hasłem walki o lepszą dolę i upragnioną wolność.

Wysłańcy nasi do Dumy Państwowej winni posiadać charakter niezłomny, płonąć gorącą miłością ojczyzny, bronić nieustraszenie sprawy polskiej, dążyć wytrwale do zdobycia autonomii, nie szczędząc sił i poświęcenia, aby, pomimo najpotężniejsze przeszkody, iść do wytkniętego celu. Wreszcie posiadać winni szczególne uzdolnienie i wiadomości nieodzowne do skutecznej i owocnej pracy w przeróżnych zagadnieniach, ściśle związanych z pomyślnymi warunkami naszego narodowego i społecznego bytowania.

Niepodobna, wobec tego, zostawić wyboru naszych przedstawicieli przypadkowi, ale winien go poprzedzić głęboki namysł i porozumienie wyborców. Nie godzi się też w poszukiwaniu odpowiednich kandydatów zasklepiać w stronniczych kołach, bo nie chodzi tu o tryumf tego lub owego stronnictwa, ale o zwycięstwo polskiej sprawy. Nie wahajmy się wyboru naszego zwrócić na najlepszych i najgodniejszych bez względu na ich barwę polityczną, byleby uznali zasadę solidarności Koła i za swój święty obowiązek przyjęli dążenie do autonomii. Tylko w takich warunkach wybrani kandydaci odpowiedzieć zdołają posłannictwu, do którego ich powołujemy.

Wybór wasz więc, rodacy, nie może polegać na samem tylko oddaniu głosu, ani być wyrazem osobistych sympatyi, ani echem zdobytej popularności, ani nawet nagrodą położonych zasług, ale wynikiem głęboko odczutych i wszechstronnie uświadomionych celów i pragnień narodu.

Nie taimy, że przyjęcie mandatu poselskiego—to poświęcenie, że im kto godniejszy i dzielniejszy, tem trwożniej zabije jego serce, zanim na barki swoje włoży brzemię przedstawicielstwa narodowego. Tego poświęcenia jednak ojczyzna ma prawo żądać od wiernych synów swoich, tak jak niegdyś żądała, aby ją zasłaniali własną piersią — ma prawo wezwać ich, aby szli bronić jej i zdobywać dla niej podstawy lepszej przyszłości, nie bacząc na żadną ofiarę.

Gorliwy udział w pracy publicznej, poczucie wielkiego obowiązku, poczucie odpowiedzialności przed narodem i przed historyą — zapał, nie zaś obojętność, podporządkowanie spraw osobistych narodowym — oto czego komitet w imieniu ojczyzny żąda i oczekuje od wszystkich obywateli kraju!

Centralny komitet wyborczy.

Warszawa, d. 22 stycznia 1907 r.

NA LITWIE.

Żydzi wileńscy. Dnia 17 b. m. odbył zgromadzenie wileński komitet wyborczy: rozpatrywano wniosek komitetu rosyjskich postępowców bezpartyjnych, proponujący, by Żydzi utworzyli blok z nimi, jako z postępowcami polskimi i litewskimi. Warunki porozumienia podano następujące:

Komitet żydowski ustępuje Rosyanom jednego wyborcę w każdym cyrkule, prócz 4-go, gdzie ci ostatni pragną zapewnić sobie 3 własnych wyborców. *Wyborcy obowiązują się głosować na adw. Gruzenberga; a w razie, gdyby wypadło postawić inną kandydaturę—na zwolennika tego samego programu, co p. Gruzenberg.* Propozycyę komitetu rosyjskiego przyjęto prawie jednogłośnie z tą jedynie poprawką, że komitet żydowski ma mieć prawo odrzucenia kandydatów, proponowanych przez Rosyan.

Propozycya „Bundu“, aby mu ustąpiono 15 miejsc na wyborców, została jednogłośnie odrzucona.

Polacy petersburscy. Do „Kur. Lit.“ donoszą, że zebranie przedwyborcze Polaków w Petersburgu odbyło się dnia 15 b. m. w sali bibliotecznej kośc. św. Katarzyny. W zebraniu brało udział 170 osób.

Postawiono kwestyę taktyki wyborczej. Uczyniono dwie propozycye: utworzyć blok wszystkich wyborców Polaków, lub też oddać głosy jednej z istniejących partyi politycznych, cieszącej się powagą i siłą. W debatach brali udział prof. Petrażycki, adw. przys. B. Olszanowski, M. Abramowicz, H. Święcki i inni. Prawie wszyscy mówcy wypowiedzieli się za głosowaniem na kadetów. Adw. przys. S. Godlewski, członek miejskiego komitetu wyborczego stronnictwa Odnowienia Pokojowego, zaznaczył, że jego stronnictwo wystawia na swym sztandarze hasło obrony interesów wszystkich obcoplemieńców, wobec czego zalecał Polakom petersbuskim przystąpić do tego stronnictwa.

Na postawione kategoryczne pytanie, na kogo będzie p. Godlewski głosował na wypadek, gdyby stronnictwo Odnowienia Pokojowego nie brało samodzielnie udziału w wyborach, p. Godlewski odrzekł: „Na kadetów!“

Znaczną większością głosów uchwalono przyłączenie się do stronnictwa K.-D.

KRONIKA.

— **W koncercie na rzecz K. R.-K. Tow. Dobroczynności**, który ma się odbyć 30 b. m. w sali klubu Kupieckiego, prócz pani Olimpii Boronat, kwartetu smyczkowego księstwa Swiatopełk-Czetwertyńskich, solisty A. Berglera i in. weźmie udział prof. A. Filippi-Myszuga.

— **W Polskiem Towarzystwie Gimnastycznem** odbędzie się walne zgromadzenie, na którem dokonane zostaną wybory nowych członków zarządu. Zebranie wyznaczono na godzinę 4-tą po południu.

— **Sprawy miejskie.** T-wo tramwajów kijowskich zażądało od Zarządu miejskiego wypłacenia 13,717 rb. Suma ta należy się T-wu: za wybudowanie stacyi w Puszczy-Wodicy —10,000 rb., za oczyszczenie tej linii od śniegu 485 rb. i za wywożenie ziemi z górki św. Włodzimierza 3,232 rb.

— Komisya prawna, złożona z członków rady miejskiej, zadecydowała, że w przepisach obowiązujących, zatwierdzonych przez radę miejską w celu uregulowania ruchu tramwajów kijowskich, artykuł, zabraniający T-wu wywieszania reklam w wagonach, jest nieuzasadnionym.

— Rada zarządzająca instytucyami dobroczynnemi im. Diehtierewa, obrała na swego wice-prezesa jednego z wykonawców testamentu jego, notaryusza Wiktorowa. Wybór ten będzie podany do zatwierdzenia przez radę miejską.

— **„Proswita“.** Komisya szkolno-odczytowa Towarzystwa „Proswity“ na posiedzeniu swem z dnia 17 go stycznia postanowiła zwrócić się do ministra oświaty z prośbą o pozwolenie na otwarcie w Kijowie szkoły początkowej ludowej z językiem wykładowym rusińskim. Jeden z członków komisyi ma się zająć zebraniem materyału do odczytów ludowych. Prócz tego postanowiono zorganizować kilka odczytów dla szerszej publiczności i w tym celu zwrócono się do profesora Gruszewskiego, B. Grinczenki i D. Doroszenki z prośbą o ich wygłoszenie. Członek „Proswity“, Lesia Ukrainka wyraziła już, jak donosi „Kij. Goł.“, gotowość wygłoszenia dwóch odczytów.

— **Okólnik p. gubernatora.** Wczoraj gubernator kijowski, rz. r. st. Kurłow wydał do policmajstrów i sprawników powiatowych okólnik, w którym zwraca uwagę, że, skutkiem niedbałego prowadzenia spraw w niektórych zarządach policyjnych wykryto korespondencyę, leżącą już od 2 do 6-ciu miesięcy, a pomimo to dotychczas niezałatwioną. Poleca też gubernator natychmiastowe zajęcie się uporządkowaniem spraw zaległych. W razie, gdyby podobne nieporządki powtarzały się w dalszym ciągu, naczelnicy policyi będą karani.

— **Rozkaz ministra komunikacyi.** W zarządzie kolei Połud. Zachod. otrzymano z wydziału naukowego ministerstwa komunikacyi okólnik treści następującej. „Podczas objazdu przez ministra komunikacyi linii kolejowych, naczelnik jednej z technicznych szkół kolejowych nie przedstawił się ministrowi wbrew ustanowionemu porządkowi, i dlatego minister został pozbawiony możności zaznajomienia się ze stanem rzeczy w zakładzie naukowym“. Tłómaczenia naczelnika szkoły, że on nie był powiadomiony o czasie przejazdu ministra, minister nie uwzględnił i „rozkazał zastosować odpowiednie środki, żeby w przyszłości podobne wypadki nie powtarzały się.

— **W sprawie legalizacyi nowych towarzystw.** Na imię gubernatora kijowskiego wciąż napływają prośby od organizatorów różnych towarzystw zawodowych o powtórne rozpatrzenie niezatwierdzonych ustaw, motywując swe prośby tem, że w projektach tych ustaw dokonano pewnych zmian.

— **Przedstawienie danych o towarzystwach.** W tych dniach ministrowi spraw wewnętrznych przedstawiony zostanie szczegółowy spis wszystkich towarzystw, funkcyonujących w gub. kijowskiej.

— **Hojny dar.** Dowiadujemy się z „Kijewlanina“, że hr. Benedykt Tyszkiewicz złożył onegdaj w dyrekcyi Towarzystwa Muzycznego kwotę 2,800 rub. na utworzenie w szkole muzycznej stypendyum na pamiątkę 18-letniej działalności muzycznej p. A. Winogradskiego, dyrektora koncertów symfonicznych.

— **Awans.** P. gubernator kijowski polecił wydanie z kasy rządowej 275 rub. awansu zarządowi żandarmeryi na poszukiwanie i aresztowanie przestępców politycznych.

— **Wysiedlenie.** Administracya miejscowa wydała rozkaz wysłania z Kijowa i gub. kijowskiej p. Sazonowa, zaaresztowanego w roku zeszłym.

— **Podwyższenie pensyi.** Dowiadujemy się, że po zreorganizowaniu instytucyi gubernialnych wszystkim urzędnikom, otrzymującym najwyżej 600 rub. pensyi rocznej, wynagrodzenie zostanie podwyższone. Ministerstwo spraw wewn. poleciło administracyi miejscowej przedstawienie sobie szczegółowych danych o pensyi, pobieranej przez urzędników instytucyi gubernialnych.

— **Rewizye.** Nocy ubiegłej zrobiła policya około 10 rewizyi bez żadnego rezultatu. Nikogo nie zaaresztowano.

— **Aresztowanie.** W dniu 19-tym stycznia zaaresztowano na Padole pana Grossa i panią Kożewnikową, którzy zajmowali się ustną propagandą na rzecz partyi z lewicy. Aresztowanych umieszczono w cyrkule padolskim.

— **Rewia wojskowa.** Wczoraj, o godzinie 10 zrana, główno-dowodzący wojskami okręgu kijowskiego generał kawaleryi W. Suchomlinow, odbył na placu Sofijowskim przegląd wojsk kijowskiego garnizonu: 41 go pułku selengińskiego, 45 azowskiego, 48 odeskiego i innych. O godz. 11-ej zrana taka sama rewia odbyła się na ulicy Ekateryninskiej na Lipkach, gdzie miał miejsce przegląd saperów i artyleryi. Rewią na placu Sofijowskim dowodził generał-major Bubnow, na Lipkach generał-major Tretjakow. Jutro o godzinie 10 zrana również na placu Sofijowskim odbędzie się rewia pozostałych pułków. Dowodzić nią będzie dowódca 42 dywizyi pieszej generał-lejtenant Martson.

— **Napad na pociąg pasażerski.** Wczoraj w zarządzie kolei Połud.-Zachod. otrzymano od komendanta stacyi „Równo“ bardzo niewyraźnie zredagowany telegram o napadzie w dniu 19-ym stycznia na pocztowo-osobowy pociąg Nr 3, idący z Koziatyna do Kowla. Napad odbył się w sposób następujący: O godzinie 7-ej i pół wieczorem pociąg niespodziewanie został zatrzymany w drodze między stacyami Chrolin i Połonne. W pociągu jechało kilkunastu żołnierzy ochrony wojskowej z Ochotskiego pułku piechoty, pod dowództwem podoficera Swietlicznego. Po zatrzymaniu się pociągu, Swietliczny, zostawiwszy kilku żołnierzy celem ochrony pocztowego wagonu, udał się z resztą żołnierzy do jednego z wagonów pociągu, przy którym stało kilku ludzi i 3-ch konduktorów. Ludzie ci hałasowali i bili konduktorów. Jeden z konduktorów miał twarz zakrwawioną; dwa okna w wagonie były wybite. Otoczywszy wagon żołnierzami, Swietliczny zaszedł z trzema żołnierzami do wagonu i zaaresztował pięciu ludzi, którzy napadli na wagon — dwóch Rosyan i trzech Żydów. U jednego z Żydów znaleziono nabity rewolwer.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy niewykryci sprawcy wtargnęli do składu sarpinek saratowskich przy Kreszczatiku Nr 8 i skradli z kasy 500 rb. gotówki.

— Ze stajni w domu Nr 45 przy ul. Żylańskiej. skradziono 2 konie. wartości 300 rb.

— POŻAR. Dnia 19 stycznia, wieczorem, wybuchł pożar w mieszkaniu p. Jaczewskiej, przy ul. M.-Włodzimierskiej (dom pułk. Mielnickiego). Spaliło się umeblowanie. Straty wynoszą 500 rb. Pożar wywołany został nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem.

OFIARY

na kościół pod wezwaniem Ś-go Mikołaja w Kijowie.

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna d. Nr 13), od dnia 12-go do dnia 19-go stycznia r. b., wpłynęły następujące ofiary: Stanisław Syroczyński 25 rb.. M. K. 3 rb., otrzymano z prywatnej skarbonki L. J. 5 rb., Józef Malinowski 10 rb. Razem z poprzedniemi ofiarami 421,240 rb. 87 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Soroki, (gubernia besarabska), 20-go stycznia. — Na wyborach z kuryi większej własności ziemskiej wyszło z urny 6 skrajnych reakcyonistów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Wybory.

Kamieniec Podolski, 19-go stycznia.— Zawarty został blok pomiędzy Rosyanami i Polakami na tych warunkach, że w liczbie 12 kandydatów na posłów do Izby od gub. podolskiej, przejdzie 4 Polaków, 1 Żyd i 7 Rosyan.

Białystok, 20 stycznia. — Partye nie doszły do żadnego porozumienia. Grupa prawyborców konst.-demokratów zaprzestała agitacyi. Wybory odbędą się w d. 21 stycznia; wszystkie szanse są po stronie syonistów z prawicy.

Mohylów, 20 stycznia. — Na licznem zebraniu urzędników instytucyi rządowych i publicznych wyznaczono kandydatów z pośród październikowców. Nieliczni na zebraniu kadeci, z powodu, że ich kandydaci otrzymali zaledwie po 20 głosów, usiłowali zerwać wiec, lecz bezskutecznie.

Petersburg, 20 stycznia. — Na posiedzeniu w dn. 19 stycznia komitetu centralnego do spraw udzielania pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju zakomunikowano treść depeszy z Kazania z dn. 17 stycznia, podanej przez petersburską Agencyę telegraficzną, a dotyczącej stanu lekarsko-żywnościowej pomocy w gub. kazańskiej. Komitet zwrócił specyalną uwagę na wskazaną w depeszy przez besarabskiego wicegubernarora Szramczenkę, wydelegowanego do gubernii kazańskiej w celu zbadania przebiegu udzielania pomocy żywnościowej ludności, konieczność rozszerzenia lekarsko-żywnościowej pomocy w niektórych powiatach wspomnianej gub. Wobec tego, że komitet na posiedzeniu w dn. 13 stycznia wyznaczył 338,000 na potrzeby ludności gub. kazańskiej, obecnie uznał on za niezbędne podać do wiadomości czynnych w gub. kazańskiej społecznych organizacyi dobroczynnych treść wspomnianej depeszy.

Petersburg, 20 stycznia. — Według najpoddańszego sprawozdania prezesa głównego komitetu Aleksiejowskiego, dotyczącego działalności komitetu przez przeciąg czasu od dnia 1-go lipca 1905-go roku do dnia 31-go grudnia 1906 r., wydatki na udzielenie przytułku sierotom po osobach, które zginęły na wojnie japońskiej, wynoszą w 1905 r. 61,968 rb., a w 1906 roku 870 668 rubli. W roku 1907 przewidziane wydatki określone zostały sumę 3,125,000 rb. Przytułku udzielono 575,000 dzieciom po oficerach, i 2,550,000 dzieciom po szeregowcach.

W roku 1906 podatków stałych wpłynęło ogółem na sumę 83,178,186 rb. (roczna stopa podatkowa wynosiła 96,746,879 rb.). W r. 1005 podatków stałych wpłynęło ogółem na sumę 89,227,789 (stopa podatkowa 132,051,034 rb.). W roku 1906 w stosunku do roku 1905 podatków stałych wpłynęło o 6,049,603 rb. mniej, lecz i stopa podatkowa w r. 1906 była mniejszą, niż w r. 1905 o 35,304,155 rb. Wobec tego wpływ podatków 1906 r. w stosunku procentowym do stopy podatkowej daje zwyżkę w porównaniu z wpływem r. 1905, równający się 18,5%. W 1905 roku stosunek procentowy — 67,5%, w 1906 roku—86%.

Zwiększenie wpływu podatków daje się zauważyć szczególniej w Królestwie Polskiem i w kraju Zakaukaskim.

Petersburg, 19 stycznia.—Według informacyi głównego zarządu inspekcyi lekarskiej, skutkiem niedostatecznego odżywiania się ludności w 20 guberniach i okręgach, od dnia 10 stycznia do 16 zdarzyło się 527 wypadków zasłabnięcia na tyfus brzuszny (w tej liczbie w Samarze 232), 70—na szkorbut i 41—na katar żołądka,

Podczas żeglugi w r. 1907 okręty floty ochotniczej odbędą 18 kursów terminowych z Odesy na Daleki Wschód.

W dniu 19 stycznia mieli zaszczyt przedstawić się Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani Aleksandrze Teodorównie szeregowcy, uczestnicy wojny japońskiej i ranieni podczas wojny, i skutkiem odniesionych ran pozbawieni rąk lub nóg. Najjaśniejsi Państwo zaszczycili szeregowców łaskawemi zapytaniami o zdrowie i o bitwy, w których brali oni udział. Następnie Najjaśniejszy Pan własnoręcznie wręczył znaki odznaczenia orderów wojskowych wszystkim szeregowcom, którzy nie mieli tych oznak, poczem odbył się dla nich obiad.

Petersburg, 19 stycznia. — Senat nie uwzględnił skargi kasacyjnej urzędnika poczt i telegrafu, Szaniawskiego, skazanego w sprawie rady delegatów robotniczych na zesłanie.

Petersburg, 20 stycznia. — Dziś, o g. 6-ej zrana, zmarł znany rosyjski profesor chemii, D. Miendielejew.

Warszawa, 20 stycznia.—Wieczorem czterech bandytów wtargnęło do sklepu monopolowego przy ul. Wroniej, zabrali 130 rb., zrewidowali subjekta i strzelając ciągle, zaczęli tłuc naczynia. Na odgłos wystrzałów nadbiegło 3-ch stójkowych. Podczas wymiany strzałów jeden stójkowy został kontuzyowany, dwóch ranionych. Napastnicy zdołali umknąć.

Warszawa, 20 stycznia. — Wczoraj wpadło na stacyę Nałęczów kolei Nadwiślańskiej 30 uzbrojonych młodzieńców, zranili strzałami rewolwerowymi obecnych na stacyi lubelskiego sędziego pokoju i żandarma. Rozbili dynamitem kasę i zabrali 542 ruble.

Odesa, 19 stycznia.—Aresztowano 30 uczniów szkoły handlowych, podejrzanych o zamiar wysadzenia w powietrze gmachu szkolnego.

Moskwa, 19 stycznia. — Włościanie gminy malinowskiej, pow. kołomieńskiego, na zebraniu w celu wybrania pełnomocników gmin, postanowili odprawić nabożeństwo za zdrowie Monarchy i złożyć u stóp Najjaśniejszego Pana uczucia bezgranicznej miłości i szczere podziękowanie za łaski, udzielone manifestem z dnia 17 października 1905 r. i 3 listopada 1906 r. W zredagowanym adresie włościanie zapewniają Monarchę, że gotowi są oddać życie za Cesarza, za wiarę, za rdzenny naród rosyjski.

Sosnowiec, 19 stycznia.—Pięciu rabusiów napadło na pomocnika kasyera zakładu „Katarzyna“ i pod groźbą rewolwerów zrabowali 6,000 rb.

Odesa, 19 stycznia. — Dzisiaj zrana siedmiu uzbrojonych ludzi napadło na przejeżdżającego w pobliżu dworca kasyera towarzystwa tramwajów miejskich. ranili ciężko woźnicę i zrabowali 21,000 rb.

Odesa, 19 stycznia.—Z powodu ciągle powtarzających się napadów na różne osoby, zadawania im ran lub dotkliwego pobicia, naczelnik miasta powtórnie polecił urzędnikom policyjnym, aby przedsięwzięli energiczne środki ku zapobieżeniu temu, wypełniając ściśle rozkazy naczelnika miasta i czasowego generał-gubernatora i aresztowali winnych napadów, poranień i pobicia.

Tuła, 19 stycznia.—W różnych dzielnicach miasta dokonano rewizyi i aresztowań socyal-rewolucyonistów. Skonfiskowano wiele druków nielegalnych, pieczęć miejscowego komitetu socyal-rewolucyonistów i kilka pudów czcionek.

Moskwa, 19 stycznia. — Aresztowany niedawno sekretarz komitetu miejskiego konstytucyjnych demokratów, Szwecow, został uwolniony. Dymisyonowany generał Awerianow, wysłany z Moskwy w drodze administracyjnej, otrzymał pozwolenie na powrót do Moskwy.

Moskwa 20 stycznia. — Na 81 wiorście od Moskwy, na linii windawskiej rozbił się pociąg towarowy, idący z Moskwy. 21 wagonów jest zdruzgotanych. Kilka osób ze służby kolejowej rannych, smarownik zabity. Narada w sprawie ochrony ładunków kolejowych, obliczyła, że koszta ochrony wyniosą 300,000 rb. Umundurowanie i uzbrojenie kosztować będzie 100,000 rubli. Ochrona będzie się znajdowała pod zarządem naczelnika miasta.

Płock, 20 stycznia.—Zabito w ogródku wystrzałem rewolwerowym naczelnika powiatowego zarządu żandarmskiego. podpułkownika Bielskiego. Zabójca zbiegł.

Ryga, 20 stycznia.—Sąd wojenno-polowy skazał za napady zbrojne 3-ch na śmierć, 1 na 20 lat ciężkich robót i 1 na 12 lat więzienia.

Tyflis, 20 stycznia.—Schwytano i oddano pod sąd 5-ciu bandytów, którzy ograbili wagon z towarami na sumę 90,000 rb.

Lwów, 20 stycznia. — Aresztowano powtórnie 160 studentów Rusinów, aresztowanych za napad na uniwersytet później zaś wypuszczonych na wolność. Za powód aresztowania podają, że rektor i niektórzy profesorowie otrzymali od Rusinów listy z groźbami.

Londyn, 19 stycznia. — Omiawiając ostatni okólnik Stołypina, „Tmes“ zaznacza, że okólnik ten jest szczerem wyrażeniem nadziei i zamiaru ku zniesieniu systemu biurokratycznego przy pomocy Izby państwowej. Przyszłość Rosyi zależna jest od tego, czy przyszła Izba będzie o tyle powściągliwą i taktowną, aby zdołała odsunąć na drugi plan prywaty i namiętności partyjne, a poświęcić wszystko w imię obowiązku patryotycznego, wymagającego działalności ręka w rękę rządem i współdziałania Stołypina.

Giełda petersburska.

20 stycznia 1907 r.

4% Państwowa renta	73⁵/₈
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72
5% pożyczk prem. 1864 r.	355
„ „ 1866 r.	277½
5% obl. prem. Szlach. Banku	227½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	418
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	371
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	167½
„ Briansk. Relsk. Fab.	115
„ Putiłowsk.	96½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	552
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
Akcye Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	157½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	139
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	322
5% Pożyczka 1905 r.	92½
„ 1906 r.	86⁵/₈

Pod wpływem mocnego usposobienia w Paryżu z papierami dywidendowymi mocne, wyjątkowo ożywione i podniesione z akcyami fabryk metalurgicznych, z funduszami państwowymi mocne i ożywione, z premjówkami stałe, lecz mało ożywione.

ROZMOWA

R. Dmowskiego z hr. Witte.

—):(—

(*Dalszy ciąg*).

Korzystając z chwilowej przerwy, postanowiłem nawrócić rozmowę na szersze tory i postawić kwestyę bardziej zasadniczo.

— Polaków — rzekłem — nie można stawiać narówni z rozmaitymi *inorodcami* państwa rosyjskiego, co do których uważa się za *maximum* ustępstw tolerancyę ich religii i uznanie „narzecza miejscowego" w podrzędnych funkcyach społecznego życia. Polacy są w całem tego słowa znaczeniu narodem, posiadającym całą odrębną organizacyę swego życia, będącą rezultatem odrębnego, niezależnego od wieków istnienia państwowego. Ich język i kultura stoją narówni z językiem i kulturą narodów niezawisłych, ich odrębny ustrój społeczny nie da się wtłoczyć w formy obce, narzucone zzewnątrz i wszelkie próby w tym kierunku muszą mieć za skutek tylko dezorganizacyę życia społecznego. Polska musi mieć ustrój polityczny, będący wytworem samego społeczeństwa, musi mieć we własnym języku zaspakajane wszystkie potrzeby życia społecznego, zaczynając od najniższych, a kończąc na najwyższych, musi być rządzona przez ludzi, którzy wyrośli z tego społeczeństwa, rozumieją jego ustrój, potrzeby, i dbają o jego przyszłość. Jest poprostu nieużyteczną dla nikogo potwornością, ażeby taki naród zmuszony był kształcić swe młode pokolenia w obcych szkołach, utrzymywać stosunki z władzami miejscowemi w obcym języku szukać sprawiedliwości u sędziów, którzy nie rozumieją jego mowy, którym obce są jego pojęcia prawne.

— O, to są właściwie rzeczy dziś konkretne, to są sprawy do dyskusyi— rzekł Witte, sprowadzając rozmowę z gruntu ogólnego.—Zgadzam się, że naród polski musi mieć możność rozwijania swej kultury, pielęgnowania swoich ideałów, że mu potrzeba polskiej szkoły, że powinien mieć prawo załatwiania spraw publicznych w swoim języku, utrzymywania w nim stosunków z władzami. Do tego można dążyć, ale nie można żądać wszystkiego odrazu. I dążyć trzeba na właściwej drodze. Na drodze rewolucyjnej do niczego nie dojdziecie...

Chcąc się dowiedzieć, co minister rozumie przez tę drogę rewolucyjną, słuchałem dalej.

— Wy wypowiadacie — mówi — wojnę rządowi. Liczycie na to, że Rosya jest osłabiona. Ale to jeszcze nie powiedziane, że się ona nie skupi, nie pokaże swej siły. Opieracie się na opinii rosyjskiej—była to aluzya widoczna do sprawy komunikatu rządowego, który cała niemal opinia rosyjska przyjęła była nader nieprzyjaźnie ku wielkiemu zakłopotaniu Wittego—ale ta opinia już dwa razy w waszej historyi, w r. 1830 i 63 przeciw wam się odwróciła. Ona się i teraz odwróci...

Słowa te były dla mnie potwierdzeniem, że na to właśnie odwrócenie opinii rosyjskiej był obliczony słynny komunikat rządowy. Nie obliczono się wszakże wówczas z momentem psychologicznym i zrobiono *fiasco*.

— Jeżeli pójdziecie po drodze rewolucyjnej—mówił dalej—jeżeli doprowadzicie w kraju do przelania krwi rosyjskiej, to Rosya srodze wam za to zapłaci, tak jak poprzednio już płaciła...

Nie wiedziałem, czy słowa te są dla galeryi rosyjskiej, czy dla polskiej — zdaje się, że dla jednej i dla drugiej.

— Rewolucyę — odrzekłem — burzycielstwo, niszczenie podstaw bytu i ładu społecznego nie my prowadzimy. My tych podstaw zmuszeni jesteśmy bronić wbrew tym, którzy z urzędu mają być stróżami porządku. Jeżeli kto reprezentuje w tym kraju ideę ładu społecznego, to właśnie społeczeństwo polskie. Tylko przeciw niemu z dwóch stron prowadzona jest walka, która paraliżuje jego siły. Gdyby ono miało ręce rozwiązane, w kraju tym panowałby porządek i szłaby twórcza praca społeczna.

— Ja tozumiem—rzekł Witte, dając nowy zwrot swym enuncyacyom—Królestwo Polskie znajduje się w fatalnem położeniu: rozwój socyalizmu, wpływy rewolucyjne z Rosyi, wielka liczba Żydów, którzy idą za prądami skrajnymi... Wszystko to utrudnia położenie społeczeństwa polskiego i nadaje zachowaniu się kraju charakter odmienny od tego, czego ono pragnie.

— A nadewszystko system rządów— wtrąciłem.

— System—rzekł Witte—musi uledz zmianom, muszą nastąpić refermy, które uważam za konieczne. Stanowisko moje nie jest wcale nieżyczliwe dla Polaków i nigdy takiem nie było. Za czasów mej służby na kolejach łączyły mnie z kolegami Polakami najlepsze stosunki. Trzeba, mojem zdaniem, żeby Polacy mieli możność rozwijania swej kultury, pielęgnowania swych narodowych ideałów, kształcenia dzieci po polsku, komunikowania się z władzami w swym języku...

Czekałem, milcząc, co usłyszę dalej.

— Polacy — ciągnął dalej prezes ministrów—powinni iść do poprawy swego położenia drogą legalną. Za odpowiednią akcyę z waszej strony uważałbym wysłanie dziś deputacyi z adresem do do Korony. Po tym akcie nastąpiłyby poważniejsze ustępstwa, któreby nam pozwoliły dociągnąć do Dumy.

— Nie sądzę — odrzekłem — ażeby o tem mogła być mowa...

Witte powstał. Zrobiłem to samo, zabierając się do pożegnania ministra.

— Jeszcze raz — rzekł — powtarzam panu, com powiedział. Rozumiem, że w dwudziestem stuleciu niemożliwe jest to, co było przedtem, że Polacy muszą mieć możność rozwijania swego narodowego życia, muszą mieć szkoły polskie, uprawnienie języka polskiego w stosunkach z władzami, szeroki samorząd wreszcie...

— Z jednym dodatkiem, ekscelencyo — wtrąciłem.

— Z jakim?

— Że kraj z tak odrębnem życiem kulturalno-narodowem, z tak skomplikowanem, a samoistnem życiem społecznem musi mieć odrębny ustrój polityczny i może być skutecznie rządzony tylko przez ludzi, należących do miejscowego społeczeństwa.

— Może pan ma i słuszność — rzekł Witte — ale takie rzeczy nie przychodzą odrazu.

Na tem rozmowa się skończyła.

. . . .

Uderzyło mnie w tej rozmowie jedno. Niezdolność ze strony kierownika rządu do objęcia kwestyi szeroko, do szukania głębszych źródeł fatalnego jej stanu i stworzenia sobie dalej idącego planu jej rozwiązania. Gdym usiłował rozmowę na tę drogę wprowadzić, Witte widocznie nietylko z zamiaru, ale ze skłonności swego umysłu, schodził na grunt aktów doraźnych, chwilowych, mogących mieć takie znaczenie, jak plaster, przyłożony na skórę, w głębokiej chorobie organicznej. Miałem przed sobą polityka energicznego, biegłego, bystrego, pamiętającego w rozmowie o wszystkich uszach, do których ona dojść może, mówiącego nawet często dla nieobecnych.

Ale w tym polityku nie było źdźbła męża stanu.

Mąż stanu albo czuwa nad podwalinami budowy państwowej i stawia sobie za cel ich wzmocnienie, albo też dąży do przebudowy według posiadanego planu. Hrabia Witte nie rozumie ani jednego, ani drugiego. Jest to polityk typu nowo-austryackiego, w rodzaju Koerbera, tylko większej niezawodnie miary i stąd śmielszych poczynań. Ale jest to człowiek tylko od łatania, od balansowania z dnia na dzień między trudnościami i niebezpieczeństwami.

Kto wie, może Rosya dzisiejsza jest państwem, przedstawiającem jedynie pole do łatania...

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.